

JANUSZ WIERZBICKI

SPÓR O PODATEK OD WYNAGRODZEŃ

Dyskusja o podatku od wynagrodzeń ma u nas dosyć specyficzny charakter. Zapoczątkowana przed trzema laty przez prof. S. Bolland, zmierza do wykazania, że opodatkowanie wynagrodzeń za pracę w sektorze państwowym jest nieuzasadnione, gdyż narusza planowe proporcje podziału dochodu narodowego między osoby zatrudnione w produkcji materialnej lub, co więcej, nawet szkodliwe, gdyż przeciwdziała bodźcowemu oddziaływaniu systemu płac na wydajność pracy¹. Przeciwstawia się temu argumenty o charakterze w głównej mierze praktycznym, wskazującym na duże znaczenie fiskalne tego podatku, które faktycznie uniemożliwia jego likwidację, a następnie także na pewne korzyści pozafiskalne wynikające z opodatkowania wynagrodzeń, jak i na konieczność znalezienia form zastępczych w przypadku zniesienia podatku od wynagrodzeń, które — jak łatwo się może okazać — będą odznaczać się niemniej zasadniczymi wadami². Wszystko to jednak nie przełamuje rozpowszechnionego na ogół przekonania, że opodatkowanie wynagrodzeń w społeczeństwie socjalistycznym nie ma racji bytu. Brak natomiast w praktyce możliwości zniesienia podatku od wynagrodzeń ze względu na ogólną sytuację finansową państwa. Potwierdzają to ostatnie w tej dyskusji wypowiedzi³.

Całą tę dyskusję charakteryzuje przeciwstawienie teoretycznej tezie o niewłaściwej roli podatku od wynagrodzeń w realizacji za-

¹ S. Bolland, *O niektórych problematycznych instytucjach naszego systemu finansowego*, „Finanse” 1957, nr 1.

² L. Adam, *O niektórych problematycznych elementach naszego systemu finansowego*, „Finanse” 1957, nr 4; Dyskusja na temat ubezpieczeń społecznych i podatku od wynagrodzeń, „Finanse” 1957, nr 5.

³ Por. D. Passent, *Dlaczego płacimy podatek od wynagrodzeń*, „Polityka” 1959, nr 27; J. Zagórski, *O progresji podatkowej w socjalizmie*, „Życie Gospodarcze” 1959, nr 36.

sady podziału dochodu według ilości i jakości świadczonej pracy — różnorodnych okoliczności natury praktycznej, które — rzecz oczywista — nie mogły tej tezy obalić, a wskazują jedynie na duże trudności, jakie musiałyby w praktyce wyniknąć, gdyby władze państwowe zamierzały powyższą tezę zastosować w praktyce. W tych warunkach utrwaliło się przekonanie o konieczności stopniowego „obumierania” podatku od wynagrodzeń w miarę stopniowego poprawiania warunków materialnych ludności pracującej. Znalazło ono uznanie nie tylko w opinii powszechnej, lecz i w nauce, mimo że rzeczywistość twierdzeniu temu najwyraźniej zaprzecza: w kolejnych budżetach wpływy z tytułu podatku od wynagrodzeń nieustannie rosną⁴.

Tkwi w tym jakieś zasadnicze nieporozumienie. Przede wszystkim nie ma podstaw do twierdzenia, że planowe wynagrodzenia (w wysokości nominalnej) realizują w pełni zasadę podziału według pracy. Można skutecznie dowodzić wręcz odwrotnie, że występuje szereg okoliczności natury psychologicznej, socjologicznej, ekonomicznej i nawet technicznej, które powodują, że wynagrodzenia za pracę nie odpowiadają nakładom pracy. Podatek od wynagrodzeń nie musi zaś powodować naruszenia planowych proporcji podziału dochodu narodowego, lecz — wprost odwrotnie — jego funkcją może być właśnie doprowadzenie wynagrodzeń netto do poziomu zakładanego przez zasadę podziału według pracy. Ślady tego rozumowania znajdujemy w wypowiedzi prof. K. Ostrowskiego⁵, co jednak nie znalazło oddźwięku w toczącej się dalej dyskusji. Zostało ono dopiero ostatnio na nowo podjęte i szeroko rozwinięte przez prof. J. Lubowickiego, który wskazuje, że w obecnym stanie dyskusji nie można twierdzić, by podatek od wynagrodzeń był w społeczeństwie socjalistycznym kategorią teoretycznie nieuzasadnioną, a tym bardziej szkodliwą⁶. Minister finansów nie potrzebuje się więc przyznawać z pewnego rodzaju zakłopotaniem, że względy natury finan-

⁴ Dopiero ostatnio nastąpiła zasadnicza zmiana polityki finansowej na omawianym tu odcinku. Zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Polsce Ludowej przeprowadza się radykalną obniżkę stawek podatku od wynagrodzeń. Znajduje to także uzasadnienie w nauce. Por. A. Baczurin, *O istocie podatków*, „Finanse” 1960, nr 3.

⁵ „Za” czy „przeciw” podatkowi od wynagrodzeń, „Myśl Gospodarcza” 1958, nr 2.

⁶ W doskonałym odczycie wygłoszonym 4 lutego 1960 r. w PTE w Poznaniu. „Rocznik 1959/60” Oddziału Poznańskiego PTE, dział III: Streszczenia odczytów.

sowej stanowią tamę dla wprowadzenia w życie postulatu głoszonego przez naukę⁷.

Spór nie został jednak przez to rozstrzygnięty. Nie przeprowadzono bowiem także dowodu, że podatek od wynagrodzeń w rzeczywistości stanowi skuteczny instrument przywrócenia prawidłowych proporcji podziału dochodu narodowego zgodnie z socjalistyczną zasadą wynagradzania według pracy. Twierdzenie prof. Bollanda nie zostało zatem obalone, wskazane raczej zostało, że obrał on niewłaściwy punkt wyjścia, w postaci założenia, że planowe dochody nominalne w pełni realizują socjalistyczną zasadę podziału. Dalsze jego rozumowanie może być niemniej nadal aktualne — jako wskazanie szkodliwych następstw pogłębiania przy pomocy podatku od wynagrodzeń odchyłeń między poziomem płacy i wykonywaną pracą.

Wspomniane wyżej wypowiedzi prof. Ostrowskiego i prof. Lubowickiego różnią się w każdym razie istotnie od pozostałej dyskusji. Twierdzeniom o walorze teoretycznym zostały w nich przeciwstawione kontrargumenty o równie teoretycznym charakterze. W ten sposób spór zostaje sprowadzony na metodologicznie bardziej właściwe tory. Okazuje się, że całe to zagadnienie wymaga obecnie nowego opracowania od strony teoretycznej.

O ile zatem dotychczasowa dyskusja polegała w głównej mierze na wysuwaniu różnorodnych trudności i barier o charakterze praktycznym, które stoją na przeszkodzie wprowadzeniu w życie poglądu wysuwanego przez naukę, albo też na wskazywaniu niemniej praktycznych argumentów za utrzymaniem istniejącego dotąd stanu rzeczy, w dalszej dyskusji cała ta praktyczna strona zagadnienia powinna zejść na plan dalszy. Do rozważenia pozostają kwestie najbardziej teoretyczne, związane z zasadami wynagrodzenia za pracę w społeczeństwie socjalistycznym. Najważniejsze znaczenie muszą tu zaś mieć zagadnienia powszechności opodatkowania oraz rozpiętości dochodów z pracy w społeczeństwie socjalistycznym. W ten sposób wchodzimy istotnie w problematykę teorii opodatkowania dochodów z pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

W dotychczasowej dyskusji na temat podatku od wynagrodzeń przewija się myśl, że pracownicy sektora socjalistycznego gospodarki narodowej mogliby być wolni od obciążenia podatkowego, nie ponosząc w ten sposób niejako żadnych świadczeń na utrzymanie państwa

⁷ T. Dietrich, *Dlaczego robotnicy i urzędnicy płacą podatek od wynagrodzeń*, „Polityka” 1959, nr 18.

oraz na pokrycie kosztów spożycia zbiorowego i akumulacji społecznej. Nie może być zaś inaczej, skoro równocześnie wysuwana jest teza, że podatki płacone przez przedsiębiorstwa uspołecznione nie stanowią obciążenia ludności. Tego rodzaju wniosek z dyskusji o podatku od wynagrodzeń wydaje się tak dalece nie odpowiadać powszechnemu w społeczeństwie poczuciu rzeczywistości, że należy przede wszystkim bliżej rozpatrzyć tzw. zasadę powszechności podatkowej w społeczeństwie socjalistycznym.

K. Marks w *Krytyce programu gotajskiego* określił wyraźnie „nie okrojony dochód z pracy” jako frazes, w rzeczywistości jest on bowiem w społeczeństwie komunistycznym dochodem „okrojonym”, chociaż to co wytwórca traci jako osoba prywatna, odzyskuje bezpośrednio jako członek społeczeństwa⁸, mianowicie z funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych. To „okrojenie” dochodu z pracy stanowi właśnie obciążenie społeczeństwa kosztami zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych, następuje zaś ono w pewnej części w drodze opodatkowania bezpośredniego ludności, w ogromnej zaś większości w drodze odpowiedniej kalkulacji poziomu planowych płac i cen. Zniesienie podatków od ludności można wyobrazić sobie oczywiście tylko przy odpowiednim wzroście akumulacji finansowej zawartej w cenie produktów pracy. Można by też — na odwrót — postulować zniesienie czy znaczne ograniczenie akumulacji finansowej zawartej w cenie produktów pracy, rzecz oczywista, tylko przy równoczesnym odpowiednim wzroście opodatkowania ludności pracującej. Marks nie wskazywał bynajmniej, jaka jest najwłaściwsza metoda tworzenia funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych.

Poważnym brakiem współczesnej nauki o dochodach państwowych w socjalizmie jest właśnie to, że nie wiąże ona podatków od ludności oraz dochodów z przedsiębiorstw państwowych. Przy przedstawianiu akumulacji finansowej po prostu jako należnych państwu dochodów z produkcji — zapomina się łatwo, że zarówno akumulacja finansowa, jak i podatki stanowią na równi formę podziału dochodu narodowego, że w tej właśnie funkcji powinny być one traktowane jako alternatywne metody „okrojania” dochodu z pracy, czyli — inaczej mówiąc — tworzenia funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych w społeczeństwie socjalistycznym.

Spowodowane jest to w głównej mierze tym, że podatki są w tradycyjnym ujęciu bardzo szczególną formą stosunków podziału.

⁸ K. Marks, *Krytyka programu gotajskiego*, 1949, s. 20.

K. Marks traktował «podatki jako jedną z form wtórnego podziału dochodów między podstawowymi klasami społeczeństwa kapitalistycznego. Istotną cechą opodatkowania jest zatem zmiana właściciela Określonej części dochodu narodowego. Znaczenie rozumianego w ten sposób opodatkowania bardzo maleje w społeczeństwie socjalistycznym, podatki mogą odgrywać pewną rolę tylko w sferze poza państwowego sektora gospodarki i ludności pracującej. Sektor gospodarki pozapaństwowej, a wraz z tym i jego opodatkowanie podlega systematycznemu ograniczaniu. Na znaczeniu tracą także podatki od ludności pracującej, co stwarza przesłanki umożliwiające w przyszłości nawet całkowitą ich likwidację»⁹.

W tym stanie rzeczy może budzić wątpliwości, czy dochody budżetowe z przedsiębiorstw państwowych mogą być określane w gospodarce socjalistycznej mianem opodatkowania. Jeśli się nawet tak czyni, zastrzega się zazwyczaj przy tym wyraźnie, że następuje tu tylko wykorzystanie „formy” podatkowej, przy czym proces opodatkowania następuje w ramach pierwotnego, a nie wtórnego podziału dochodu narodowego (co do tego wyrażane są zresztą rozbieżne zdania w piśmiennictwie finansowym).

Wątpliwości te nie mogą jednak oznaczać zaprzeczenia prawdziwości marksowskiego twierdzenia o konieczności tworzenia funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnych w społeczeństwie socjalistycznym. W przypadku likwidacji opodatkowania ludności pracującej jedyną formą „okrojenia” w tym celu dochodów z pracy będzie akumulacja finansowa przedsiębiorstw państwowych. Jeśli więc dochody budżetowe z przedsiębiorstw państwowych stanowią, podobnie jak i podatki we właściwym tego słowa znaczeniu, formę ograniczenia dochodu z pracy, można uznać za uzasadnione określanie rozliczeń przedsiębiorstw z budżetem państwa jako rozliczenia *sui generis* podatkowe. Dawny spór o to, czy państwo może opodatkować samego siebie, zdaje się nie posiadać w tym świetle racji bytu.

Wątpliwości sprowadzają się zatem w głównej mierze do kwestii terminologicznych. Nie należy się jednak chyba spierać o terminologię, gdy samo zjawisko nie ulega wątpliwości, a zastosowana terminologia jest najłatwiej zrozumiała dla ogółu i nie nasuwa nieporozumień w prowadzonych rozważaniach naukowych. Samo zjawisko „okrojenia” dochodów z pracy dla utworzenia funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych nie może budzić wątpliwości. Zjawisko to

⁹ A. Baczurin, *O istocie podatków*, „Finanse” 1960, nr 3.

można nazywać opodatkowaniem zarówno gdy następuje w trybie wtórnego podziału dochodów ludności pracującej, jak i gdy następuje w postaci akumulacji finansowej, przynajmniej w części wyrażającej udział państwa w dochodach przedsiębiorstw państwowych. Można by więc także w społeczeństwie socjalistycznym obejmować tworzenie funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych tradycyjną zasadą powszechności podatkowej.

Najistotniejsza specyfika „opodatkowania” w socjalizmie (w tym swoistym znaczeniu słowa) wynika ze stwierdzenia Marksa: „co jednostka traci jako osoba prywatna, zyskuje jako członek społeczeństwa”. Nie można tego utożsamiać z tradycyjnym pojęciem ogólnej odpłatności podatku, którym pokrywano między innymi także ogromne wydatki wojenne państw imperialistycznych. Jednakże mimo realizacji w praktyce państwa socjalistycznego tej marksowskiej zasady, nie można zapominać, że jednostki nie szacują bynajmniej na równi ze swymi dochodami nominalnymi tych wszystkich korzyści, jakie czerpią w postaci spożycia zbiorowego czy też akumulacji społecznej. W społeczeństwie naszym zaznacza się wyraźna preferencja spożycia indywidualnego nad zbiorowym, co nawet w pewnej mierze ogranicza rozwój spożycia zbiorowego; tym trudniej zaś o dobrowolną rezygnację z obecnego spożycia indywidualnego dla umożliwienia szybszego tempa akumulacji społecznej, jaka w przyszłości zezwoli na lepsze zaspokojenie potrzeb indywidualnych czy zbiorowych.

Również i to, a nie tylko przyzwyczajenie, jest chyba powodem, dla którego tak łatwo zostało w naszym społeczeństwie przyjęte określenie „opodatkowania” w znaczeniu marksowskiego „okrojania” dochodów socjalistycznego wytwórcy. Wątpliwe jest, by jakiś nowotwór językowy mógł skuteczniej zastąpić tradycyjne określenie „podatek”. Nie wydaje się więc wcale potrzebne ani nawet właściwe zastępowanie tradycyjnego określenia powszechności podatkowej określeniem innym — jak na przykład powszechności udziału ludności pracującej w funduszu społecznym¹⁰, co musi brzmieć

¹⁰ J. Chechliński, *Podatek jako ekonomiczna kategoria podziału*, „Finanse” 1960, nr 3. W piracy tej autor rozpatruje właśnie podatek od wynagrodzeń oraz akumulacją finansową socjalistycznych przedsiębiorstw na równi jako udział ludności pracującej w funduszu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych. To bardzo słuszne ujęcie niemal że gubi się w obszernych rozważaniach na temat niesłuszności stosowania pojęcia „podatek” w sferze sektora państwowego gospodarki socjalistycznej.

bardziej enigmatycznie i może dużo łatwiej wywoływać różnego rodzaju nieporozumienia.

W związku z powyższym warto się tu ustosunkować do dyskusji o konsumpcyjnym charakterze podatku obrotowego. Występują w tym zakresie trzy odmienne poglądy: 1) prof. L. Kurowskiego, który uważa podatek obrotowy w całości za podatek konsumpcyjny¹¹, 2) prof. Z. Fedorowicza, według którego podatek obrotowy nie obciąża konsumenta, lecz wyłącznie tylko producenta¹², 3) i wreszcie prof. Z. Kierczyńskiego, który przyznaje, że podatek konsumpcyjny występuje w gospodarce socjalistycznej przede wszystkim pod postacią podatku obrotowego, nie zgadzając się jednak zarazem, by cały podatek obrotowy miał charakter konsumpcyjny¹³. Słabą stroną tej dyskusji jest wiązanie konsumpcyjnego charakteru podatku z jego przerzucalnością. Wydaje się bowiem, że z przerzucalnością podatków, przynajmniej w znaczeniu, w jakim to zjawisko występuje w kapitalistycznej gospodarce rynkowej, nie mamy w ogóle do czynienia w socjalizmie. Ten brak przerzucalności podatków nie oznacza jednak wcale, że nie mogą one stanowić obciążenia konsumpcji społecznej.

Utrzymanie państwa socjalistycznego opiera się na pracy społeczeństwa. W gospodarce planowej następuje niemniej wykorzystanie przy tym wielu mechanizmów analogicznych do mechanizmów szeroko wykorzystywanych w gospodarce rynkowej. Warunki gospodarki towarowo-pieniężnej pozwalają w szczególności na wykorzystanie także w socjalizmie systemu płac i cen dla zastąpienia części spożycia indywidualnego ludności przez spożycie zbiorowe i akumulację społeczną. W ten właśnie sposób realizuje się akumulację budżetową z przedsiębiorstw socjalistycznych. Nie następuje tu w żadnym razie ograniczenie dochodów ludności pracującej na korzyść klas wyzyskujących ludność ani na rzecz reprezentującego ich interesy państwa, jak to ma miejsce w społeczeństwie kapitalistycznym, lecz tylko niezbędne „okrojenie” dochodów członków społeczeństwa socjalistycznego w celu pokrycia ogólnych potrzeb roz-

¹¹ *O potrzebie reform w prawie podatkowym*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1956, nr 10.

¹² *Kierunki przebudowy systemu finansowego przedsiębiorstw przemysłowych*, Warszawa 1958, s. 77—78.

¹³ *Istota akumulacji pieniężnej przedsiębiorstw socjalistycznych*, Warszawa 1960, s. 120—122.

woju społeczno-gospodarczego. Podatek obrotowy jest wynikiem tego okrojenia, co z natury rzeczy stanowi o jego konsumpcyjnym charakterze.

Omawiane tu zagadnienie jest na pewno znacznie bardziej ogólne. „Okrojenie” dochodu z pracy na cele ogólnospołeczne następuje w formie pieniężnej zarówno w postaci opodatkowania wynagrodzeń, jak i w postaci akumulacji finansowej przedsiębiorstw państwowych odprowadzanej do budżetu państwa przy pomocy podatku obrotowego, wpłat z zysku i różnic budżetowych. Konsekwentnie należałoby uznać za pieniężną formę „okrojenia” dochodów z pracy także zyski akumulowane przez przedsiębiorstwa (to znaczy poza częścią rozdzielaną na rzecz pracowników) oraz nakłady finansowe zaliczane do kosztu własnego produkcji, jak odsetki bankowe, niektóre podatki, składki ubezpieczeniowe itp. Jest to w całości ta sama wielkość, którą określa się zazwyczaj jako czysty dochód społeczeństwa socjalistycznego. Przyjmując za punkt wyjścia marksowską teorię o okrojonym dochodzie z pracy w socjalizmie, wydaje się właściwsze określanie tej wielkości jako akumulacji pieniężnej społeczeństwa socjalistycznego, co bardziej odpowiada jej w całości konsumpcyjnemu charakterowi.

Bliżej nas tu interesuje tylko ta część akumulacji pieniężnej, która zostaje nagromadzona w budżecie państwa, a więc poza opodatkowaniem bezpośrednim ludności także dochody budżetowe z przedsiębiorstw państwowych. Jak już wskazywałem wyżej, nie ma istotnych powodów, aby ich nie obejmować zasadą powszechności podatkowej, aczkolwiek dla łatwiejszego rozróżnienia byłoby w takim razie wskazane określanie ich jako opodatkowanie pośrednie. Następowałaby tu zatem możliwość zachowania tego tradycyjnego pojęcia, powszechnie znanego i odpowiadającego konsumpcyjnemu charakterowi tych dochodów budżetowych, mimo że nie miałyby one nic wspólnego z występującym w systemie kapitalistycznej gospodarki rynkowej zjawiskiem przeczualności podatków.

Próba określenia dochodów budżetowych z przedsiębiorstw państwowych mianem „opodatkowania pośredniego” w odróżnieniu od opodatkowania bezpośredniego wynagrodzeń czy innych dochodów z pracy może budzić wątpliwości. Opodatkowanie pośrednie stanowiłoby bowiem najbardziej rażącą formę obciążenia ludności pracującej większością kosztów utrzymania państw kapitalistycznych i z tego też powodu było ono zawsze ostro zwalczane przez ruch robotniczy. Nie należy jednak zapominać, że „opodatkowanie” oznacza w sekto-

rze socjalistycznym jedynie »rozkładanie na ludność kosztu zaspokojenia potrzeb ogólnych społeczeństwa, co jest procesem istotnie odmiennym od wtórnego podziału dochodów między podstawowymi klasami społeczeństwa kapitalistycznego. Posługiwanie się nadal tradycyjnymi pojęciami nie znaczy więc, by miały one określać identyczne procesy w kapitalizmie i socjalizmie¹⁴.

*

Rozważania powyższe pozwalają spojrzeć z innego punktu widzenia niż to się zazwyczaj czyni, na zasadę powszechności podatkowej w społeczeństwie socjalistycznym. Nie można jej sprowadzać tylko do uiszczanych przez ludność podatków bezpośrednich. Zniesienie podatku od wynagrodzeń nie zwalnia ludności pracującej od ponoszenia ciężaru wydatków publicznych. Wyrazem udziału ludności pracującej w pokryciu całkowitego kosztu zaspokojenia potrzeb ogólnospołecznych jest cała akumulacja pieniężna, bez względu na istnienie lub nieistnienie podatku od wynagrodzeń. Stwierdzenie to wzbogaca naukę o dochodach państwowych w socjalizmie o nową problematykę.

Wyłania się w szczególności problem, o ile może być w ogóle w społeczeństwie socjalistycznym uzasadnione zastępowanie opodatkowania bezpośredniego dochodów ludności przez „opodatkowanie pośrednie” w postaci akumulacji budżetowej z przedsiębiorstw. W dotychczasowej dyskusji ten punkt widzenia był raczej zapoznawany, w głównej mierze dzięki złudnemu poczuciu „wolności” członków społeczeństwa socjalistycznego od ponoszenia ciężarów publicznych poza bezpośrednim opodatkowaniem. Na problem ten zwrócił uwagę chyba jako pierwszy L. Kurowski, gdy mianowicie postulował w swoim projekcie reformy prawa podatkowego zniesienie podatku od wynagrodzeń przy równoczesnym podwyższeniu w to miejsce podatku towarowego od niektórych wyrobów monopolowych. Podatki towarowe mają jednak, jak wiadomo, dobre i złe strony, należy dobrze rozważyć obie te strony zagadnienia i zastanowić się, czy reforma zmierzająca do likwidacji albo co najmniej znacznego ogra-

¹⁴ Podobnie przedstawia się sprawa z pojęciem inflacji, którego treść była pierwotnie związana ze stosunkami produkcji kapitalistycznej, obecnie zaś przyjęto się powszechnie stosować to samo określenie w analizie gospodarki socjalistycznej, co wcale nie oznacza identyfikowania treści tych pojęć w odniesieniu do kapitalistycznych i socjalistycznych stosunków produkcji.

niczenia podatku od wynagrodzeń nie odbije się niekorzystnie na sposobie rozłożenia między członków (społeczeństwa ciężaru pokrycia potrzeb ogólnospołecznych.

Postawienie tego zagadnienia wysuwa od razu niezwykle ważny problem do dyskusji, tj. problem właściwego sposobu rozkładu ciężaru wydatków publicznych na członków społeczeństwa. Konkretniej problem ten można ująć pytaniem — czy celowe jest ograniczenie istniejącego opodatkowania wynagrodzeń kosztem odpowiedniego zmniejszenia płac lub zwiększenia cen dóbr konsumpcyjnych, czy też, może nawet odwrotnie, raczej zwiększenie istniejącego opodatkowania wynagrodzeń, przy równoczesnej wyższej płacy lub obniżeniu cen dóbr konsumpcyjnych. Trudno natomiast zakładać, by istniejący układ płac, opodatkowania wynagrodzeń i cen dóbr konsumpcyjnych mógł być w dłuższych okresach czasu niezmiennie uważany za optymalny. Tocząca się u nas dyskusja o podatku od wynagrodzeń wysuwa w istocie to pierwsze pytanie, tylko że w najbardziej skrajnej postaci — *czy można mianowicie uznać za uzasadnione rozkładanie ciężaru wydatków publicznych na członków społeczeństwa socjalistycznego wyłącznie w formie akumulacji zawartej w cenie produktów pracy*. Na zapytanie to jednak nie dała w ogóle odpowiedzi.

Wiele podstawowych pojęć musiałoby przedtem ulec wyjaśnieniu i należytemu zinterpretowaniu. Dotyczy to przede wszystkim socjalistycznej zasady wynagradzania według pracy; mierniki ilości i jakości pracy mogą być (mianowicie różne — począwszy od naturalnych, związanych z wysiłkiem pracownika, do ekonomicznych, związanych z wartościowymi efektami wykonanej pracy (w jednostkach pieniężnych). Każde z zastosowanych tu rozwiązań wysuwa inną problematykę. W studiach ekonomicznych opieramy się najczęściej na jedynie realistycznej koncepcji wymiaru nakładu pracy w postaci wartościowego (pieniężnego) efektu wykonanej pracy¹⁵.

Jak się okaże, nie będą w omawianym tu zagadnieniu bez znaczenia także naturalne sposoby wyrażania nakładu świadczonej pracy. Wynika to chociażby z rozważań przeprowadzonych już przez prof. Ostrowskiego; wychodzi on z założenia, że przyrost wysiłku w stosunku do efektów pracy, które stanowią o wynagrodzeniu za

¹⁵ Por. Z. Marecka, *Płaca w gospodarce socjalistycznej*. W: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, pod redakcją Oskara Langego, wyd. 2, 1959, s. 497—498.

pracę, kształtuje się z reguły malejąco. Ażeby przywrócić proporcjonalność między wysiłkiem a wynagrodzeniem za pracę, niezbędne jest odpowiednie obcięcie ogólnej sumy wynagrodzenia i to właśnie — według niego — uzasadnia celowość istnienia progresywnego podatku od wynagrodzeń w społeczeństwie socjalistycznym¹⁶. Argumentacja ta nasuwa — jak się okaże — pewne wątpliwości, bije ona niemniej w najczęściej wysuwany zarzut przeciwko opodatkowaniu wynagrodzeń, mianowicie że jest ono szczególnie szkodliwe w odniesieniu do płac akordowych. W tym świetle nie można by *przeto* uznać za uzasadniony stosowany w praktyce system niższego opodatkowania płac akordowych.

Większość ekonomistów zajęła jednak w omawianym zagadnieniu odmienne stanowisko. Skoro miarą nakładu pracy jest efekt świadczonej pracy, nie ma przeszkód w planowym dostosowywaniu wysokości wynagrodzenia do wykonanej pracy¹⁷. Nie ma zatem także potrzeby stosowania opodatkowania dla przywrócenia właściwych proporcji między planową płacą i wynikami pracy. Opodatkowanie okazuje się zatem potrzebne jedynie w odniesieniu do pozaplanowych wynagrodzeń, a zwłaszcza wynagrodzeń kumulowanych z różnych miejsc pracy, jakie z reguły nie kształtują się proporcjonalnie do wyników świadczonej pracy¹⁸. Argumentacja ta pozostaje w całkowitej zgodzie z tezą o „obumieraniu” podatku od wynagrodzeń, postulując pozostawienie tego podatku praktycznie w postaci jedynie szczątkowej.

Stwierdzenie nawet możliwości bezpośredniego dostosowywania wysokości zarobków do wykonanej pracy nie jest jednak jeszcze wystarczającą odpowiedzią na postawione wyżej pytanie. Proporcjonalność dochodów z pracy do wykonanej pracy może być bowiem osiągnięta tylko w przypadku, gdy rozłożenie przy pomocy akumulacji finansowej ciężaru wydatków publicznych na członków społeczeństwa następuje równomiernie w cenie wszelkich produktów pracy. Akumulacja ta nie jest jednak w rzeczywistości rozkładana całkowicie równomiernie, co powoduje faktycznie brak proporcjonalnego rozłożenia ciężaru wydatków publicznych między członków

¹⁶ „Za” czy „przeciw”..., op. cit., s. 28 i nast.

¹⁷ Stanowisko to podziela nauka radziecka. Por. A. Baczurin, op. cit., s. 32 i nast.

¹⁸ Por. M. Weralski, *Polski system podatkowy*; praca ta, znajdująca się obecnie w druku, była referowana przez autora 11 września 1959 r. w Katedrze Finansów WSE w Poznaniu.

społeczeństwa. Ponieważ zaś struktura zakupów zmienia się istotnie wraz ze zmianą wysokości dochodów poszczególnych jednostek, musi w tych warunkach występować brak dostosowania realnych dochodów do wykonanej pracy. Sposób rozłożenia ciężaru wydatków publicznych nie ma istotnego znaczenia tylko w przypadku małej rozpiętości wynagrodzeń za pracę, byłoby to jednak sprzeczne z przyjętym założeniem, że zarobki są w gospodarce planowej proporcjonalne do wykonywanej pracy. Nie można więc twierdzić, że przy przestrzeganiu socjalistycznej zasady wynagradzania według pracy eliminuje się potrzebę opodatkowania wynagrodzeń, jeśli tylko nie chce się przejść przy tym do porządku dziennego nad sprawą sposobu rozłożenia ciężaru wydatków publicznych na członków społeczeństwa.

Bez wątpienia najprościej jest rozpatrywać opodatkowanie dochodów z pracy po prostu jako instrument niwelowania rozpiętości istniejących między wynagrodzeniem różnych jednostek. Ocena, o ile tego rodzaju działanie jest w gospodarce socjalistycznej celowe, musi stanowić najważniejsze polityczno-gospodarcze kryterium rozstrzygnięcia prowadzonego od lat sporu na temat podatku od wynagrodzeń.

Ku tej właśnie stronie zagadnienia została ostatnio skierowana dyskusja o podatku od wynagrodzeń. Podniętę do tego dała nasza znakomita literatka Maria Dąbrowska, nawiązał zaś do tego i mocno jej poglądy podtrzymał prof. J. Zagórski¹⁹. Opinia ich jest całkowicie jednoznaczna i zdecydowanie w stosunku do opodatkowania wynagrodzeń negatywna. Potrzeby racjonalnej gospodarki wymagają różnicowania dochodów z pracy, bez tego 'nie można osiągnąć maksymalnego rozwoju sił wytwórczych. Oznacza to konieczność stosowania socjalistycznej zasady wynagradzania wyłącznie w postaci ścisłego dostosowywania zarobków do efektów wykonanej pracy. W tym świetle opodatkowanie wynagrodzeń, powodujące zrównanie dochodów z pracy, jest działaniem w sposób oczywisty szkodliwym.

Trudno się zgodzić z tak skrajnie jednostronnym ujęciem zagadnienia. Jak już wskazywano, rozłożenie ciężaru wydatków publicznych przy pomocy samej tylko akumulacji zawartej w cenie produktów pracy nie może być równomiernie dostosowane do wysokości zarobków. Z tego właśnie punktu widzenia niezbędne jest

¹⁹ *O progresji podatkowej w socjalizmie*, „Życie Gospodarcze” 1959, nr 36.

uzupełniające działanie progresywnego podatku od wynagrodzeń. Zapewnia to zarazem realizację w pewnym zakresie idei egalitaryzmu, leżącej u podstaw ustroju socjalistycznego. Przy właściwym zaś ustaleniu skali podatkowej może ono nie naruszać wymagań racjonalnego gospodarowania.

Nie może dziwić, że do innego wniosku w omawianym tu zagadnieniu opodatkowania wynagrodzeń doprowadza samo tylko dążenie do maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, a do innego — uwzględnianie przy tym także potrzeby równomiernego rozłożenia ciężaru wydatków publicznych. Względy polityki społecznej nie mogą w żadnym razie prowadzić do przyjęcia jako reguły „urawniłowki”, poza krótkimi okresami szczególnych trudności gospodarczych. Z drugiej jednak strony względy polityki gospodarczej nie mogą też prowadzić do nieograniczonego różnicowania zarobków stosownie do efektów wykonanej pracy.

Zagadnienie przybierze jednak zupełnie specyficzną postać, gdy w warunkach przyspieszonego tempa industrializacji „okrojenie” dochodu z pracy osiąga z konieczności większe rozmiary. W takim (przypadku łatwo zyskują rozpowszechnienie tendencje skrajnie egalitarne, które nadają zasadzie wynagradzania według ilości i jakości pracy doktrynalne znaczenie dostosowywania zarobków do wysiłku świadczonego w związku z wykonywaniem tej pracy. Może to być realizowane w praktyce przez ustalanie wysokości wynagrodzeń w głównej mierze w zależności od przepracowanego czasu pracy, z pewnym tylko uzupełniającym uwzględnieniem posiadanych kwalifikacji i ewentualnie także innych indywidualnych okoliczności. Stosowanie w tych warunkach podatku od wynagrodzeń nie może mieć żadnego zgoła uzasadnienia ekonomicznego. Niweluje on nieznaczne pozostałości zróżnicowania wynagrodzeń za pracę, przyczyniając się w ten sposób do daleko posuniętego ograniczenia wydajności systemu gospodarczego.

Wydaje się, że tego rodzaju sytuacja jest dosyć charakterystyczna dla krajów demokracji ludowej, które w szybkim tempie usiłują wyjść z zacofania gospodarczego, jakie odziedziczyły po gospodarce kapitalistycznej. Naszą gospodarkę charakteryzuje w ogólności rzeczywiście mała rozpiętość wynagrodzeń, która jest zresztą jeszcze bardziej ograniczana przez ich opodatkowanie. Te właśnie faktyczne, a bynajmniej nie teoretyczne przesłanki stanowią założenie toczącej się u nas dyskusji o podatku od wynagrodzeń, zresztą te same warunki powodują też, że sytuacja finansowa państwa nie

pozwała na szybką likwidację tego podatku, mimo że nie może on w tych właśnie warunkach mieć ekonomicznej racji bytu.

Zaznacza się zatem wyraźna rozbieżność między twierdzeniami opierającymi się na teoretycznych założeniach a wskazaniami polityki gospodarczej, jakie odnoszą się do konkretnych warunków życia. Dotychczasowa dyskusja o podatku od wynagrodzeń opiera się w głównej mierze na obserwacji rzeczywistości, wydaje się jednak, że wyciągane wnioski nie są jeszcze dostatecznie przemyślane. W każdym razie zupełnie inaczej można by się ustosunkować do kwestii opodatkowania wynagrodzeń w Polsce, uwzględniając chociażby tylko wąski zasięg powyższych rozważań teoretycznych. Zamiast postulować zniesienie podatku przy utrzymaniu istniejącego systemu wynagrodzeń, można by na przykład wskazać na celowość powiększania rozpiętości dochodów z pracy, przy utrzymaniu ich obciążenia podatkowego. Zróznicowanie progresji podatkowej mogłoby zaś powodować specjalnie wyżkowe obciążenia nieplanowych dochodów z pracy, a zwłaszcza dochodów kumulowanych z różnych miejsc pracy. Nie wiadomo, czy nie osiągnęłoby się wtedy właściwszego rozłożenia między członków społeczeństwa ogromnego ciężaru wydatków publicznych.

Tego rodzaju reforma byłaby oczywiście w obecnych warunkach nie mniej trudna od reformy polegającej na likwidacji podatku od wynagrodzeń i ze strony ministra finansów mogą występować zupełnie talkie same, łatwo zrozumiałe opory przeciwko ewentualnemu przeprowadzaniu jednej, jak i drugiej. Analogicznie jednak do tezy o stopniowym „obumieraniu” podatku od wynagrodzeń można by tu wysunąć tezę o potrzebie utrzymania albo nawet stopniowego „rozbudowywania” tego podatku, przy równoczesnym poszerzaniu rozpiętości między dochodami z pracy. To ostatnie zapewne bardziej by odpowiadało warunkom wzrostu gospodarczego aniżeli utrwalenie dotychczasowego systemu zrównanych dochodów z pracy.

Wszystkie powyższe uwagi mogą jednak mieć znaczenie tylko przy założeniu jakiegoś racjonalnego poziomu cen. W braku tego trudno w ogóle przeciwstawiać opodatkowanie dochodów z pracy Akumulacji zawartej w cenie produktów pracy. Nieracjonalne ceny powodują z konieczności tak dalece przypadkowy rozkład ciężaru wydatków publicznych na członków społeczeństwa, że nie można w tych warunkach roztrząsać w sposób poważny zagadnienia zastępowalności opodatkowania bezpośredniego przez pośrednie czy na

odwrot, podobnie jak i synchronizacji tych obciążeń z punktu widzenia równomiernego rozłożenia ciężaru wydatków publicznych w społeczeństwie socjalistycznym.

Powyższe rozważania są być może błędzeniem w braku ogólnej teorii podatków socjalistycznych, na której można by się oprzeć. Potrzeba tego rodzaju teorii staje się coraz bardziej paląca, nie są w stanie zastąpić jej różne, nieraz zresztą bardzo ciekawe opracowania artykułowe i wypowiedzi dyskusyjne, które są nazbyt fragmentaryczne, a często prowadzone w całkowicie rozbieżnych kierunkach. Dyskusje te, a zwłaszcza ostatnia dyskusja o podatku od wynagrodzeń, zdają się jednak znacznie przybliżyć naukę finansów do tego celu, jakim jest budowa ogólnej teorii podatków w socjalizmie.